

Waldemar CZAJKOWSKI

FILOZOFIA PIENIĄDZA A UTOPIE¹

Spróbujmy powrócić do pytania, czym jest pieniądz. Jedno wydaje się bezdyskusyjne: pieniądz to obiekt ewoluujący. Jego ewolucja wydaje się zmierzać do coraz większej „dematerializacji” i złożoności, ku rosnącej liczbie pełnionych przezeń funkcji, przybieranych „form” oraz mechanizmów regulujących jego cyrkulację. Pieniądz jest: instrumentem wymiany dóbr, środkiem akumulacji bogactwa, narzędziem sterowania rozwojem, narzędziem informacji, instrumentem nagradzania i karania, a także narzędziem kształtowania struktur społecznych.

*Intrygujący pieniądz*², polski tytuł książki wybitnego ekonomisty Milтона Friedmana (laureata Nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych w roku 1976) trafnie – jak sądzę – charakteryzuje ów wszechobecny i zagadkowy obiekt wzbudzający najróżnorodniejsze i najsłabsze emocje, któremu przypisywano najróżnorodniejsze role w historii ludzkości. Jest zatem nieco zastanawiające, dlaczego być może jedyną książką filozoficzną (i socjologiczną) poświęconą właśnie pieniądzu pozostaje opublikowana w roku 1900 *Filozofia pieniądza*³ Georga Simmela. A jeśli nawet jakieś książki filozoficzne o pieniądzu napisano (co z uwagi na obszerność współczesnej literatury filozoficznej jest prawdopodobne), to jednak trudno byłoby mówić o istnieniu względnie trwałego nurtu badań filozoficznych dotyczących tego tematu. O ile w czasach Simmela mogło to nie budzić zdziwienia, o tyle dzisiaj, gdy uprawia

¹ Tekst niniejszy pomyślany został jako część przygotowywanej większej całości poświęconej utopiom.

² Zob. M. F r i e d m a n, *Intrygujący pieniądz. Z historii systemów monetarnych*, tłum. K. Szlichciński, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1994. Nawiasem mówiąc, tytuł oryginału, *Money Mischief*, jest bardziej wieloznaczny: angielskie słowo „mischief” może znaczyć także „psotę” czy „figiel” (zob. t e n ż e, *Money Mischief: Episodes in Monetary History*, Harcourt Brace & Company, San Diego–New York–London 1994).

³ Zob. G. S i m m e l, *Filozofia pieniądza*, tłum. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997. Jeśli wprowadzić do wyszukiwarki Google hasło „filozofia pieniądza” (bez nazwiska Simmela), a także jego odpowiedniki angielski, francuski i niemiecki, uzyskuje się hasła niemal wyłącznie odnoszące się – bezpośrednio lub pośrednio – do dzieła niemieckiego filozofa. *Stanford Encyclopedia of Philosophy* nie zawiera takiego ani podobnego hasła, a w obecnym w niej artykule *Philosophy of Economics* nie ma ani jednego akapitu poświęconego specjalnie pieniądzu (zob. D.M. H a u s m a n, hasło „Philosophy of Economics”, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2013 Edition), red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/win2013/entries/economics/>). Oczywiście termin „pieniądz” pojawia się w różnych hasłach. Czy w którymś z nich w sposób znaczący? – Z uwagi na obszerność encyklopedii trudno na to pytanie odpowiedzieć.

się filozofię sportu, a nawet filozofię fotografii, zdziwienie takie wydaje się naturalne. Warto odnotować, że już nader pobieżna analiza piśmiennictwa socjologicznego wskazuje, iż sytuacja jest tam podobna⁴. Dlaczego pieniądź jako przedmiot refleksji nie zajmuje w filozofii i naukach społecznych (z wyłączeniem – rzecz jasna – ekonomii) takiego miejsca, jakie zajmuje w życiu społecznym? Pytanie to mogłoby być przedmiotem interesujących dociekań w ramach socjologii wiedzy. W tym miejscu trzeba się jednak ograniczyć do jego sformułowania.

Zważywszy na wszechobecność pieniądza w świecie ludzkim, na jego wielokierunkowe oddziaływanie na każdy bodaj fragment tego świata, można uznać, że rozwój filozoficznych badań nad pieniądzem stanowi jedno z ważnych wyzwań stojących przed filozofią dwudziestego pierwszego wieku.

Można by sobie wyobrazić różne sposoby prowadzenia filozoficznej refleksji nad pieniądzem, a wiele z nich warto byłoby wypróbować. Ponieważ głównym obszarem moich zainteresowań jest filozofia społeczna i polityczna, zamierzam skupić się na pieniądzu jako swoistym przedmiocie ludzkiej aktywności. Kluczowe pytanie wyznaczające kierunek moich rozważań brzmi następująco: Czym pieniądź powinien być w życiu społecznym?, bądź nieco inaczej: Jakie powinno być jego miejsce? Jaką rolę powinien pełnić? Oczywiście, można oczekiwać wielu różnych odpowiedzi na to pytanie: będą one zależały od założonego systemu aksjologicznego (normatywnego)⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że zostało ono sformułowane w sposób intuicyjny i samo jego doprecyzowanie stanowi jedno z zadań badawczych. Tymczasem, pozostając na poziomie wstępnych intuicji, postawmy jeszcze dwa pytania.

Przesłankę pytania drugiego stanowi przeświadczenie (pewną jego artykulację odnajdujemy już w metafizyce Arystotelesa), że większość obiektów może być przekształcana na wiele różnych sposobów (na przykład z danego kawałka marmuru można „wydobyć” wiele różnych rzeźb), ale żaden obiekt nie może być przekształcany na dowolnie wiele sposobów. Świadomość tego elementarnego faktu okazuje się szczególnie doniosła, gdy przekształcanym

⁴ Na przykład ani w znanym polskim podręczniku Piotra Sztompki *Socjologia. Analiza społeczeństwa* (zob. P. S z t o m p k a, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002), ani w książce Anthony’ego Giddensa *Socjologia* (zob. A. G i d d e n s, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004) słowo „pieniądz” się nie pojawia – przynajmniej jako kategoria teoretyczna. Praca Witolda Morawskiego *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria* (zob. W. M o r a w s k i, *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001) również nie zawiera żadnego fragmentu poświęconego specjalnie pieniądowi.

⁵ Nie sposób tu podejmować złożonej problematyki prawdziwości (fałszywości) sądów wartościujących, na przykład moralnych czy estetycznych. Jak wiadomo, możliwe są rozmaite stanowiska w tej kwestii (szerzej na ten temat zob. W. S t r ó ż e w s k i, *Istnienie i wartość*, Znak, Kraków 1982). Niejako „w tle” sporów epistemologicznych znajduje się fundamentalny problem metafizyczny, który można by wyśłowić – może nieco go upraszczając – w postaci pytania, czy wartości tworzymy, czy też je odkrywamy.

obiektem jest człowiek albo ludzka zbiorowość. (Wielu wychowawców zapomina niestety o tym, że nie z każdego człowieka da się zrobić choćby przeciętnego skrzypka lub piłkarza, a historia dostarcza aż nadto przykładów polityków nieliczących się z tą prawidłowością). Tak więc pytanie, czym pieniądz być powinien, należy poprzedzić pytaniem, czym pieniądz być może, jakie są granice jego przekształcania. Ażeby na nie odpowiedzieć, trzeba najpierw udzielić odpowiedzi na proste, ale fundamentalne pytanie, czym jest pieniądz, jaka jest jego istota. I od rozważenia tego pytania rozpocznę.

KILKA UWAG O PIENIĄDZU

W tej części artykułu zamierzam naszkicować odpowiedź na pytanie, czym jest pieniądz. By ograniczyć ryzyko nadmiernej abstrakcyjności (spekulatywności) rozważań analitycznych, zamierzam na wstępie dokonać zwięzłej rekapitulacji podstawowych faktów z dziejów pieniądza⁶. Dogodnie będzie rozpocząć od następującego cytatu: „Ekonomia [...] weszła do grupy nauk informacyjnych, gdyż obecnie kończy się proces rozwojowy pieniądza – od dobra materialnego do bitów przechowywanych w komputerowej pamięci i na taśmach magnetycznych, a zasoby finansowe kursują po globalnym systemie nerwowym. Nawet kiedy wydawały się namacalnym skarbem, obciążającym sakiewki, ładownie statków i bankowe sejfy, w gruncie rzeczy były informacją. Monety i banknoty, biblijne sykle i sztuki bydła stanowiły po prostu przejściowe technologie symbolizujące informację, co do kogo należy”⁷. Sądzę, że James Gleick trafnie charakteryzuje w tych słowach główny trend ewolucji pieniądza, który można byłoby opisać jako proces jego stopniowej „dematerializacji”. (Simmel mówi o „rozwoju czysto symbolicznego charakteru pieniądza”⁸, a także o „historycznym rozwoju pieniądza od substancji do funkcji”⁹.) Słusznie też twierdzi, że proces ten dobiega końca – jeśli uznać, że teza ta dotyczy „form” pieniądza, nie zaś ich społecznego rozpowszechnienia. Można wszak wyobrazić sobie na przykład ponowne zwiększenie roli złota, albo – zwłaszcza w warunkach jakiegoś poważnego kryzysu cywilizacyjnego – nawet odrodzenie się prostej wymiany. „W tle” pojawia się tu frapujące zagadnienie filozoficzne istnienia bądź nieistnienia granic procesów rozwojowych – jest

⁶ Zob. W. M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002; R. S é d i l l o t, *Moralna i niemoralna historia pieniądza*, tłum. K. Szerzyńska-Maćkowiak, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2002.

⁷ J. G l e i c k, *Informacja. Bit – wszechświat – rewolucja*, tłum. G. Siwek, Znak, Kraków 2012, s. 14.

⁸ S i m m e l, dz. cyt., s. 110.

⁹ Tamże, s. 135.

to oczywiście zagadnienie „samo w sobie”; uwagę tę traktuję jako jeden z argumentów na rzecz tezy, iż obecność słowa „filozofia” w nazwie „filozofia pieniądza” ma głębokie uzasadnienie.

Ważna jest też teza – którą można z cytowanej wypowiedzi wyprowadzić, choć w tej postaci nie została ona wypowiedziana – uznająca pieniądź za nośnik informacji. Warto również zwrócić uwagę na rozwinięcie tej tezy, mówiące o roli pieniądza jako nośnika szczególnego rodzaju informacji: informacji o stosunkach własności.

Do powyższych stwierdzeń chciałbym dodać kilka uzupełnień i komentarzy. Po pierwsze, należy podkreślić, że wynalazek pieniądza to „przełom, umożliwiający przejście od prehistorii do historii, od stagnacji do ekspansji”¹⁰. Cytowany tu autor twierdzi także, iż związana z rozpowszechnieniem się metali „rewolucja techniczna pociąga za sobą rewolucję handlową, a wreszcie, o wiele później prowadzi do rewolucji monetarnej”¹¹. Dokonała się ona w siódmym wieku przed naszą erą¹² w Grecji (lub w zhellenizowanej Anatolii). Można też dodać, że wraz z rewolucją monetarną rozpoczęła się wielka kariera złota i srebra. Według René Sédillota pierwszej w dziejach dewaluacji dokonał Solon w roku 575 przed naszą erą. Pomijając wiele innych ważnych jej aspektów, dewaluację tę można uznać także za pierwszy krok w procesie „dematerializacji” pieniądza. Przyjmując zaś taką interpretację, można byłoby też stwierdzić, że jego rosnąca „dematerializacja” stwarza coraz większe możliwości szeroko rozumianej manipulacji pieniądzem. Po drugie, można zauważyć – za Sédillotem – że pieniądź nie jest stabilny: „Nie jest abstrakcyjną jednostką miary, jak metr czy gram, które mają stałą wartość. Pieniądź, stworzony przez człowieka, by mu służył, podziela ludzką zmienność. Okresy bezruchu w jego historii należą do wyjątków. Zasada jest ruch”¹³. Należałoby tu dodać, nawiązując do ustaleń Witolda Kuli, że w ogóle stabilizacja wszelkich miar i wag była długim i skomplikowanym procesem¹⁴.

Ruch bywa wszakże raz wolny, raz szybki. W historii pieniądza okresem, w którym w istotny sposób zmieniła się dynamika jego rozwoju, jest przełom piętnastego i szesnastego wieku. Zmiana ta – wraz z renesansem i odkryciami geograficznymi, reformacją i rewolucją kopernikańską – współkonstytuuje narodziny nowożytności, epoki, w której (jeśli przyjąć pewną jej interpretację) także i my żyjemy. Jak twierdzi Sédillot, Kolumb „zapoczątkował rewolucję geograficzną, która pociągnęła za sobą przewrót gospodarczy i monetarny”¹⁵.

¹⁰ Sédillot, dz. cyt., s. 7.

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Por. Morawski, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 18; Sédillot, dz. cyt., s. 55.

¹³ Sédillot, dz. cyt., s. 69.

¹⁴ Zob. W. Kula, *Miary i ludzie*, PWN, Warszawa 1970.

¹⁵ Sédillot, dz. cyt., s. 93.

Był to przewrót, albowiem „nigdy dotąd świat nie dysponował taką ilością metali, z których można zrobić pieniądze”¹⁶. Wszelako już w siedemnastym stuleciu następuje zmiana: „W całej Europie słyhać było narzekanie na brak instrumentów monetarnych. Niedobór pieniądza hamuje rozwój”¹⁷. W stuleciu następnym sytuacja ulega jednak poprawie: „W XVIII wieku wzmaga się napływ metali. Produkcja złota niemal dwukrotnie przewyższa siedemnastowieczną, tym razem znowu dzięki Ameryce, która dostarcza trzech czwartych światowego wydobycia”¹⁸. Mowa tu o złocie, ale płaci się nim „przy dużych transakcjach, to metal władców i kupców”¹⁹, natomiast „dniem powszednim rządzi pieniądz srebrny”²⁰. Od wieków złoto i srebro współistnieją ze sobą w roli pieniądza, ale zarazem rywalizują ze sobą o tę rolę: „Inne nadające się do tego celu metale nie mają równie wysokich aspiracji”²¹. Rywalizacja ta przez bardzo długi czas pozostawała nierozstrzygnięta. Jeszcze w roku 1865 utworzono w Paryżu Łacińską Unię Monetarną (w jej skład wchodziły Francja, Belgia, Szwajcaria i Włochy), która tworzyła wspólny dla tych państw system monetarny oparty na parytecie obu tych metali. Wszelako już kilkanaście lat później, w roku 1878, na zwołanej z inicjatywy Stanów Zjednoczonych drugiej międzynarodowej konferencji monetarnej w Paryżu – pierwsza odbyła się w roku 1867 – rozpoczął się proces odchodzenia od bimetalizmu do systemu waluty złotej (ang. Gold Standard)²². Proces ten obfitował w różnego typu konflikty: na przykład amerykańską ustawę z roku 1873 zakazującą bicia srebrnych monet jeden z polityków amerykańskich uznał za „największą zbrodnię prawną i najbardziej niesłychany spisek przeciwko dobrobytowi ludności Stanów Zjednoczonych i Europy”²³. System waluty złotej funkcjonował do wybuchu pierwszej wojny światowej, która doprowadziła do jego zawieszenia²⁴. Po zakończeniu wojny podejmowano próby powrotu do tego systemu, ale wielki kryzys ekonomiczny, który rozpoczął się w roku 1929 (czas zakończenia kryzysu trudniej określić – niektórzy wskazują dopiero na rok 1941²⁵),

¹⁶ Tamże, s. 103.

¹⁷ Tamże, s. 106.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 107.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 111.

²² W Anglii system ten ukształtował się nieco wcześniej, w pierwszej połowie wieku dziewiętnastego (por. M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 99; S é d i l l o t, dz. cyt. s. 114).

²³ F r i e d m a n, dz. cyt. s. 60.

²⁴ Por. M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 131.

²⁵ Zob. hasło „Wall Street Crash of 1929”, w: *Wikipedia: The Free Encyclopedia*, https://en.wikipedia.org/wiki/Wall_Street_Crash_of_1929; por. M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 152-164; zob. też: M o r a w s k i, *Kronika kryzysów gospodarczych*.

powrót ten utrudniał. Świadomość związków między kryzysem a drugą wojną światową przyczyniła się do tego, że jeszcze w czasie jej trwania (1-22 lipca 1944 roku) zwołano w Bretton Woods w Stanach Zjednoczonych Ameryki międzynarodową konferencję (z udziałem czterdziestu czterech państw, w tym Polski), której celem było stworzenie podstaw światowego systemu walutowego. Chociaż system ten wyznaczał kluczową rolę dolarowi amerykańskiemu, wiązał tę walutę ze złotem, na które dolar mógł być swobodnie wymieniany. Rozwiązanie to przetrwało ćwierć wieku – do roku 1971, kiedy to Richard Nixon podjął decyzję o zawieszeniu wymienialności dolara na złoto (decyzja ta miała oczywiście głębokie przyczyny ekonomiczne i polityczne²⁶), co było wydarzeniem o szczególnym znaczeniu w historii nie tylko pieniądza, ale całego świata. Ocena taka może się wydać przesadna, sędzę jednak, że jest uzasadniona. Po pierwsze, jak zauważa Friedman: „Od niepamiętnych czasów do 1971 r. każda znacząca waluta była związana bezpośrednio lub pośrednio z jakimś dobrem”²⁷. Decyzja Nixona oznaczała całkowite zerwanie tego związku: bezpośrednio w odniesieniu do dolara, ale pośrednio – do wszystkich walut. Po drugie, główną jej konsekwencją była likwidacja (niektórych) barier ograniczających politykę dotyczącą podaży pieniądza. Friedman ujmuje to obrazowo: „Grupa dwunastu-dziewiętnastu osób, spośród których żadna nie była wybrana przez społeczeństwo [mowa tu o członkach Komitetu Otwartego Rynku Systemu Rezerwy Federalnej USA – W.Cz.], [...] posiada wyjątkowe pełnomocnictwo prawne do podwojenia lub zmniejszenia o połowę ilości pieniądza znajdującego się w kraju”²⁸. Po trzecie, decyzja ta miała wiele innych konsekwencji, a wśród nich przejście do płynnych kursów walutowych. Po czwarte, bezpośrednie konsekwencje decyzji prezydenta USA zapoczątkowały proces – blisko związany z procesem globalizacji – który na początku naszego stulecia nazwany został finansjeryzacją²⁹.

Od roku 1971 wypadnie teraz cofnąć się do końca wieku siedemnastego, u schyłku którego „dwa wielkie przełomy w dziedzinie finansów stały u progu”³⁰, a wśród nich rozwój pieniądza papierowego. Chociaż już wcześniej istniały swoiste rodzaje pieniędzy przypominające pieniądz papierowy³¹, to właściwą historię tego pieniądza rozpocząć można od emisji banknotów przez

²⁶ Por. M o r a w s k i, *Kronika kryzysów gospodarczych*, s. 190.

²⁷ F r i e d m a n, dz. cyt., s. 21.

²⁸ Tamże, s. 23.

²⁹ Zob. W. G o m u ł a, *Zjawisko finansjeryzacji*, „Znak” 2015, nr 6(721) s. 13-19; hasło „Financjalizacja”, w: *Wikipedia: The Free Encyclopedia*, <https://en.wikipedia.org/wiki/Financialization>.

³⁰ M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 77.

³¹ Marco Polo zetknął się z banknotami podczas podróży do Chin, a do najobszerniejszych banknotów można by zaliczyć karty do gry, które pełniły rolę pieniądza na obszarze przyszłej Kanady w latach 1685-1710 (por. S é d i l l o t, dz. cyt., s. 130-133).

pierwszy bank publiczny – utworzony w roku 1694 Bank of England. We Francji początki pieniądza papierowego wiążą się z tak zwanym systemem Johna Lawa. Początki tego systemu przypadają na rok 1716, a koniec – mający postać tragicznej w skutkach katastrofy – na rok 1720. Pamięć o niej wpłynęła na trwający dziesięciolecia niechętny stosunek Francuzów do pieniądza papierowego.

Oprócz Anglii i Francji trzeba wspomnieć kraj, którego waluta od ponad siedemdziesięciu lat odgrywa kluczową rolę w światowym systemie finansowym – Stany Zjednoczone. Do ważnych wydarzeń składających się na rewolucję amerykańską należało rozpoczęcie w roku 1775 emisji pieniądza papierowego (tak zwanego dolara kontynentalnego). Nieco podobnie było w Polsce: pierwsze polskie pieniądze papierowe wyemitowano podczas powstania kościuszkowskiego³².

Z czasem pieniądz papierowy (materialny, lecz nieposiadający „własnej” wartości – poza ewentualną wartością numizmatyczną) uzyskał powszechną niemal akceptację, a decyzja Nixona wzmocniła ją i utrwaliła.

Do omówienia pozostaje jeszcze jeden etap ewolucji pieniądza. Etap ten wpisuje się – podobnie zresztą jak etap dominacji pieniądza papierowego, którego przesłanką rozwoju był wynalazek Gutenberga – w historię środków gromadzenia i rozpowszechniania informacji. Jeśli pominiemy „prehistorię” informatyki, na przykład dokonania Charlesa Babbage’a, zapoczątkowany w latach czterdziestych dwudziestego wieku rozwój komputerów i ich sieci stworzył podstawy dla rozwoju pieniądza elektronicznego, który – między innymi w postaci kart płatniczych – został szybko i powszechnie zaakceptowany. Znaczenie kart płatniczych dla przemian szeroko rozumianego życia codziennego mogłoby być przedmiotem obszernego studium socjologicznego. Jakikolwiek byłby jego ustalenia, jedna rzecz zdaje się nie ulegać wątpliwości: karty te odegrały – rzecz jasna, w interakcji z innymi czynnikami – istotną rolę w upowszechnianiu konsumpcjonizmu, a więc – pośrednio – przyczyniły się do bardzo rozległych i głębokich zmian społecznych, kulturowych i politycznych.

Przedstawiony tu obraz dziejów pieniądza wymagałby nawiązania do co najmniej trzech związanych z nimi kwestii.

Po pierwsze, trzeba byłoby przedstawić rozmaite obiekty, których pieniądz jest swego rodzaju „tworzywem”. W ostatnich dziesięcioleciach znacząco zwiększyła się ich różnorodność. Wśród tych tak zwanych instrumentów pochodnych (derywatów) wymienić można na przykład kontrakty typu „forward”, transakcje „futures” czy „swapy”³³. Tworzeniem coraz to nowych derywatów

³² M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, s. 87.

³³ Zob. hasło „Derivative (finance)”, w: *Wikipedia: The Free Encyclopedia*, [http://eng.wikipedia.org/wiki/Derivative_\(finance\)](http://eng.wikipedia.org/wiki/Derivative_(finance)). Szerzej na temat istoty i roli derywatów por. K. P o b ł o c k i,

zajmuje się dziedzina zwana inżynierią finansową³⁴. Oczywistą konsekwencją tego procesu jest rosnąca nieprzejrzystość i autonomia „świata pieniądza”. Po drugie, pieniądź jest ważnym składnikiem takich instytucji społecznych, jak podatki, kredyty, ubezpieczenia czy nagrody. Po trzecie, cyrkulacja pieniądza (a także jego emisja – zwłaszcza jego form pochodnych) jest w coraz większym stopniu sterowana przez coraz większą liczbę instytucji finansowych, takich jak banki, giełdy, fundusze inwestycyjne czy kasy oszczędnościowe. Choćby zwięzłe omówienie ewolucji tych obiektów i instytucji wymagałoby jednak znacznie więcej miejsca niż mogę tu poświęcić tym zagadnieniom.

Pamiętając o tym, spróbujmy powrócić do pytania, czym jest pieniądź. Jedno wydaje się bezdyskusyjne: pieniądź to obiekt ewoluujący. Jego ewolucja wydaje się zmierzać do coraz większej „dematerializacji” i złożoności, ku rosnącej liczbie pełnionych przezeń funkcji, przybieranych „form” oraz mechanizmów regulujących jego cyrkulację. Nie ulega też wątpliwości, że historia pieniądza była na różne sposoby determinowana przez historię globalną i sama ją różnorodnie współdeterminowała.

Ujmując rzecz zwięzle, moglibyśmy powiedzieć, że pieniądź jest: instrumentem wymiany dóbr, środkiem akumulacji bogactwa, narzędziem sterowania – poprzez alokację środków – rozwojem gospodarczym (społecznym, kulturowym), narzędziem informacji o efektywności ludzkich działań, instrumentem nagradzania i karania (motywowania), a także narzędziem kształtowania struktur społecznych (na przykład dystrybucji władzy i prestiżu).

Pytania, czy i w jaki sposób te różnorodne funkcje pieniądza są ze sobą powiązane, oraz jak „substancja” pieniądza (złoto, papier, zapis komputerowy) wpływa na rozwój jego funkcji, to fundamentalne pytania filozofii pieniądza.

O PEWNYM POJĘCIU UTOPII

Problematyka utopii, zarówno w ujęciu historycznym, jak i systematycznym, jest problematyką rozległą. Dlatego zmuszony jestem wiele jej wątków pominąć, a skupić się na tych, które są niezbędne dla dalszych rozważań³⁵.

Kapitalizm. Historia krótkiego trwania, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2017, s. 179-182, 211-216.

³⁴ Zob. hasło „Financial engineering”, w: *Wikipedia: The Free Encyclopedia*, https://en.wikipedia.org/wiki/Financial_engineering.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. np. W. Czajkowski, *O pożytkach z utopii i niebezpieczeństwach utopizmu*, w: *Organizacje jako utopie*, red. J. Rąb, Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Nauki Polskiej, Zabrze 2004, s. 73-90; t e n ż e, *Kategoria utopii jako narzędzie teorii społecznej*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2017, t. 8, s. 72-93.

Przez utopię rozumiem obraz (model) dowolnego możliwego świata społecznego. Taka definicja tego pojęcia jest daleko idącym uogólnieniem jego tradycyjnego rozumienia (na przykład według Piotra Sztompki utopie to „wizje dobrego, szczęśliwego, doskonałego społeczeństwa przyszłości, ujmowane na tyle skrajnie, że aż nierealistycznie”³⁶). Racje, by w tym sensie posługiwać się terminem „utopia”, nie wprowadzając neologizmu ani nie wykorzystując jakiegoś potocznego terminu, nieobciążonego teoretycznymi konotacjami, także dość obszernie przedstawiłem w opublikowanych artykułach³⁷. Chciałbym natomiast wypowiedzieć tu kilka uwag dotyczących frazy „możliwy świat społeczny”. Nawiązuje ona do tradycji zapoczątkowanej przez Gottfrieda W. Leibniza, a rozwijanej w ostatnich dekadach między innymi przez Saula Kripkego, Jaako Hintikkę czy Davida Lewisa, a w Polsce przez Leszka Nowaka³⁸. Wskazanie na tę – filozoficzną właśnie – tradycję powinno sugerować między innymi, że posługiwanie się przymiotnikiem „możliwy” (jak i jego antonimem: „niemożliwy”) wymaga ostrożności, której zwłaszcza w dyskursach ideologicznych często brakuje.

Także druga część tej frazy wymaga komentarza, nie jest bowiem w pełni oczywiste, co należy rozumieć przez zwrot „świat społeczny”. Po pierwsze, świat społeczny, w sensie, w jakim chcę to pojęcie rozumieć, obejmuje – oprócz samych ludzi – pewien fragment świata „materialnego” i świata „duchowego”: ogół przedmiotów ludzkiej aktywności (technicznej, poznawczej, artystycznej), zarówno bezpośredniej, jak i pośredniej (jak duży jest to fragment – to odrębna kwestia, której nie mogę tu podjąć). Po drugie, świat społeczny istnieje w czasie: jest zarazem swoją przeszłością i przyszłością. Moglibyśmy go zatem nazwać „możliwą historią”. W konsekwencji utopię – w przyjętym tu bardzo szerokim sensie – można też zdefiniować jako obraz (model) pewnej historii możliwej.

Chciałbym scharakteryzować podstawowe intuicje metafizyczne, które są punktem wyjścia przedstawionej tu koncepcji utopii. Być może najzwęższej można by wypowiedzieć je w postaci jednego zdania: historia (ludzkości) to proces deterministyczny w słabym sensie. Proces ten jest deterministyczny, bo nie każda „logicznie możliwa” historia jest – z przyjętego tu punktu widzenia

³⁶ S z t o m p k a, dz. cyt., s. 444.

³⁷ Zob. C z a j k o w s k i, *O pożytkach z utopii i niebezpieczeństwach utopizmu*; t e n ż e, *Kategoria utopii jako narzędzie teorii społecznej*.

³⁸ Zob. D. L e w i s, *Światy możliwe*, tłum. U. Żegleń, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, red. T. Szubka, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1995, s. 127-135; t e n ż e, *Możliwości: konkretne światy czy abstrakcyjne obiekty proste?*, tłum. U. Żegleń, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, s. 155-176; R.C. S t a l n a k e r, *Światy możliwe*, tłum. T. Szubka, U. Żegleń, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, s. 137-153; P. v a n I n w a g e n, *Dwa pojęcia światów możliwych*, tłum. T. Szubka, U. Żegleń, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, s. 177-215; L. N o w a k, *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, t. 1, Zysk i S-ka, Poznań 1998.

– aktualizowalna; jest on jednak deterministyczny w słabym sensie, ponieważ więcej niż jedna spośród „logicznie możliwych” historii jest aktualizowalna.

Warto w tym kontekście wspomnieć o utopizmie. Nie wchodząc w dość rozległą – głównie epistemologiczną – problematykę związaną z tym pojęciem, chciałbym choć pobieżnie scharakteryzować sposób, w jaki je rozumiem. Utopizm to rodzaj postawy wobec pewnego zespołu żywionych przez siebie przekonań, postawy, która może również zostać określona jako fundamentalizm. Jej przedmiot stanowi najczęściej jakaś ideologia polityczna bądź doktryna religijna, a jej składnikiem poznawczym jest dogmatyzm, emocjonalnym zaś – fanatyzm. Skrajnym – na szczęście nie zawsze występującym – przejawem fundamentalizmu jest przemoc stosowana nie tylko wobec przeciwników danego zespołu poglądów, ale nawet wobec nie dość gorliwych jego zwolenników.

To właśnie zjawisko utopizmu stanowi powód, dla którego utopie nie cieszą się ostatnio popularnością, a bywają uważane za coś niebezpiecznego. Pojawia się tutaj skomplikowany problem. Jestem zatem zmuszony ograniczyć się do zadeklarowania swoich opinii. Po pierwsze, uważam, że istnienie utopii nie jest wystarczającą przesłanką zaistnienia utopizmu, a utopizm nigdy nie był czynnikiem samodzielnie generującym zbiorową przemoc. Po drugie, ponieważ niektóre utopie okazały się jednak źródłem utopizmu, a niektóre utopizmy – „katalizatorami” aktywności ruchów stosujących przemoc do urzeczywistnienia swych celów, zwolennicy tworzenia utopii nie powinni lekceważyć ostrzeżeń (wypowiedzianych między innymi przez Karla Poppera³⁹) i poszukiwać „zabezpieczeń” minimalizujących niebezpieczeństwa utopizmu. Jednym nich może być strategia polegająca na tworzeniu nie jednej („jedynie słusznej”) utopii, lecz wielu – i to utopii maksymalnie różnorodnych⁴⁰.

CZYM MOŻE (POWINIEN) BYĆ PIENIĄDZ?

René Sédillot formułuje proste a zarazem fundamentalne pytanie: „Czy potrafimy wyobrazić sobie świat bez pieniądza?”⁴¹. I stwierdza: „Na to pytanie mogliby odpowiedzieć twierdząco tylko zwolennicy utopii lub wyznawcy teorii katastrof. Długo jednak będą zastanawiali się nad nim politycy i socjolo-

³⁹ Zdaniem Poppera, „utopista musi [...] zniszczyć swoich utopijnych konkurentów, którzy nie akceptują jego celów i głoszą własną utopijną religię” (K.R. P o p p e r, *Utopia i przemoc*, w: tenże, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 597).

⁴⁰ Strategię tę można traktować jako wariant pewnej koncepcji uprawiania filozofii (zob. W. C z a j k o w s k i, *Niestandardowa koncepcja filozofii a ethos filozofii*, „Ethos” 28(2015) nr 4(112), s. 115-133).

⁴¹ S é d i l l o t, dz. cyt., s. 9.

gowie, a może przede wszystkim ci filozofowie, którzy myślą wybiegają poza naszą rzeczywistość, a nawet poza granice zdrowego rozsądku”⁴². Wypowiedź ta, skłaniając do kilku uwag krytycznych, stwarza dogodny punkt wyjścia rozważań, którym poświęcona jest obecna część artykułu.

Samo sformułowanie pytania Sédillota wymaga korekty: pytanie, co potrafimy sobie wyobrazić, a czego nie, w niewielkim stopniu jest pytaniem o rzeczywistość, a w stopniu zasadniczym – pytaniem o zdolności poznawcze człowieka. W tym rozumieniu nie mogę go jednak tutaj rozważać. Chciałbym je natomiast rozumieć jako pytanie, czy świat bez pieniądza jest możliwy, ale i ono wymaga doprecyzowania. Wszak sam Sédillot charakteryzuje pieniądź jako niezwykle wynalazek, który umożliwił człowiekowi przejście od prehistorii do historii. Tym samym autor ten potwierdza istnienie (skądinąd długie, trwające wiele tysiącleci) świata bez pieniądza. A skoro świat taki istniał, to – był możliwy. Chodzi więc o możliwość istnienia świata, w którym nie tylko nie byłoby pieniądza, lecz który spełniałaby również jakieś dodatkowe warunki. Zapewne miałyby on być pod pewnymi istotnymi względami „dostatecznie podobny” do naszego. Pod jakimi jednak względami? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta: nie wszystkie cechy naszego świata trzeba uznać za niezmiennie, nie wszystkie też bylibyśmy skłonni uznać za godne zachowania. Mimo trudności w udzieleniu pełnej odpowiedzi, odpowiedź fragmentaryczną sformułować można dość łatwo: w poszukiwanym świecie musiałoby żyć kilka miliardów ludzi, a produkcja oraz komunikacja międzyludzka musiałyby być oparte na nowoczesnych technologiach.

Załóżmy, że ustaliliśmy warunki, które miałyby spełniać świat „dostatecznie podobny” do naszego. Pytamy, czy świat taki – będąc pod wieloma istotnymi względami podobny do naszego – mógłby być pod jednym istotnym względem radykalnie od naszego różny: czy mogłoby nie być w nim pieniędzy? Wbrew Sédillotowi nie uważam tak sformułowanego pytania za retoryczne – nawet bardzo stanowczo wyrażane przeświadczenia to bowiem coś innego niż dobrze uzasadnione twierdzenia.

Być może podzielamy przeświadczenie Sédillota, że nowoczesny świat bez pieniędzy nie jest możliwy. Czy mimo to warto poświęcić czas i wysiłek na uzasadnianie tego przekonania? Otóż uważam, że tak. By je uzasadnić, proponuję sięgnąć do doświadczeń fizyki, wypowiadającej niektóre swoje tezy w postaci twierdzeń o niemożliwości istnienia obiektów pewnego typu (na przykład perpetuum mobile pierwszego, drugiego czy trzeciego rodzaju⁴³). Czerpiąc z tych doświadczeń, można uważać, że ewentualne twierdzenie

⁴² Tamże.

⁴³ Por. G. Białkowski, *Stare i nowe drogi fizyki*, t. 1, *U źródeł fizyki współczesnej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 113-128.

o niemożliwości nowoczesnego świata bez pieniądza powinno mieć status fundamentalnego twierdzenia teorii społecznej, nie zaś nawet najsilniejszego przeświadczenia opartego na intuicji.

Gdyby jednak miało się nawet okazać, że nowoczesny świat bez pieniądza jest niemożliwy, to i tak warto byłoby uczynić go przedmiotem refleksji. Można bowiem postawić pytanie: Czy świat taki byłby pożądanym? Uważam, że pytania tego rodzaju zasługują na dyskusję – niezależnie od rozstrzygnięcia pytania o możliwość zaistnienia danego zjawiska. Warto na przykład pytać, czy dobrze byłoby, gdyby przeciętny czas życia człowieka wynosił – powiedzmy – trzysta lat; warto o to pytać niezależnie od pytania, na które odpowiedzieć musiałaby biologia, czy takie wydłużenie ludzkiego życia jest możliwe. Można też sformułować nasz problem inaczej: O co chodziło tym, którzy marzyli (fantazjowali...) o świecie bez pieniędzy? Wizja świata bez pieniędzy, to – jak każda utopia – ważne narzędzie refleksji aksjologicznej, służące „wyostrowaniu” naszej intuicji w tym obszarze.

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli jakiś świat – możliwy logicznie, ale nie empirycznie (na przykład socjologicznie) – uznamy za „pożądany”, to możemy zapytać, który ze światów empirycznie możliwych jest najbardziej podobny do świata pożądanego, lecz empirycznie niemożliwego, to znaczy: w jakim stopniu empirycznie możliwy świat społeczny może być podobny do (założymy) empirycznie niemożliwego świata bez pieniędzy.

Proponuję więc, byśmy „wzięli w nawias” pytanie o empiryczną możliwość świata bez pieniędzy i rozważyli, dlaczego świat taki miałby być światem „pożądanym”. Myślę, że warto w tym celu sięgnąć do historii. W szeroko rozumianej tradycji europejskiej pieniądz bywał na tyle często przedmiotem krytyki, że jej dziejom można byłoby poświęcić obszerny artykuł, a może i książkę. Ograniczyć się więc muszę do kilku przykładów. Zaczniemy od Biblii. Najdobitniej wypowiada się św. Mateusz: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego – miłował, albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24). W Pawłowym Liście do Tymoteusza znajdujemy również bardzo mocną tezę: „Korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nim to uganiając się, niektórzy zbłądzili z dala od wiary i sobie samym zadali wiele cierpień” (1 Tm 6,10), oraz wezwanie: „Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie” (Hbr 13,5). Można je próbować uzasadnić na przykład słowami Eklezjasty: „Kto kocha się w pieniądzach; pieniądzem się nie nasyci” (Koh 5,9). Także w pochodzącym trzynastego wieku zbiorze utworów poetyckich *Carmina Burana* znajduje się fragment poświęcony pieniądżowi – fragment tak obszerny, że nie sposób zacytować go w całości; przytoczę zatem kilka wersów: „Dziś na świecie wsze żądze budzą jedynie pieniądze. [...] Pieniądz [...] wojnę rozpęta, gdy

mu co zawadzi [...] zwykle kłamstwa głosi, prawdę rzadko w sobie nosi [...] zachłanność obudzi rycerskich nawet ludzi [...] robi uczonego z obłąkańca, szalonego [...] honor zwraca, kto go wcześniej zatracza [...]. Bez niego nikt nie będzie poważany, słuchany ni szanowany. Pieniądz moc wszelką sprawuje, nad światem całym panuje. I jedynie mądrość człeka czym prędzej przed nim ucieka”⁴⁴. A w początkach epoki nowożytnej Szekspir pisze w dramacie *Tymon Ateńczyk*: „Cóż to jest? Złoto? Żółte i świejące... Toć odrobina tego zmienić zdolna / Czarne na białe, szpetne na urodne / A złe na dobre, podłe na szlachetne [...] Przekłety prochu, świata wszetecznico / Ziarno niezgody między narodami”⁴⁵. Kolejną falę krytyki pieniądza przynosi przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku⁴⁶.

W ciągu ponad siedmiu dekad, które minęły od końca drugiej wojny światowej, można wskazać na dwa okresy, w których krytyczny stosunek do pieniądza przybierał na sile. Pierwszy to (w przybliżeniu) druga połowa lat sześćdziesiątych minionego stulecia: Krytyka pieniądza związana była wówczas z aktywnością ruchów, które – mimo ich wewnętrznego zróżnicowania – można opatrzyć wspólnym mianem „kontrkulturowych”. Drugi rozpoczyna się u schyłku wieku dwudziestego, trwa po dzień dzisiejszy i wiąże się z działalnością ruchów antyglobalistycznych i alterglobalistycznych.

Ten krótki i pobieżny przegląd dziejów krytyki pieniądza wystarczy, by przyjąć, że w co najmniej w drugiej połowie swej historii, a więc mniej więcej od połowy pierwszego tysiąclecia przed naszą erą, pieniądz bywał dość często krytykowany – i to z różnych stron. Główne wątki tej krytyki stanowiły różne sformułowania kilku przeświadczeń, które można by scharakteryzować następująco: Po pierwsze, pieniądz jest źródłem rozmaitych złych namiętności (zachłanności, chciwości) i postępów (zabójstwa, kłamstwa, rozwiązłości)⁴⁷. Po drugie, jest on źródłem konfliktów zarówno między jednostkami, jak i między różnorakimi zbiorowościami. Po trzecie, zamienia autonomiczne wartości (takie jak dobro, prawda czy piękno) w swego rodzaju „przejawy” (lub środki do realizacji) jednej jedynej wartości – abstrakcyjnego bogactwa.

⁴⁴ Cyt. za: U. E c o, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. T. Kwiecień, Rebis, Poznań 2009, s. 140n.

⁴⁵ W. S z e k s p i r, *Tymon Ateńczyk*, tłum. L. Ulrich, w: tenże, *Dzieła*, t. 5, PIW, Warszawa 1958, s. 580.

⁴⁶ Por. M. O s s o w s k a, *Moralność mieszczańska*, rozdz. „Kult pieniądza i myślenie w jego kategoriach”, Ossolineum, Wrocław 1985, s. 35.

⁴⁷ Pieniądz jako ważny czynnik kryminogenny – i to nie tylko w skali mikro, ale także makro (pomyślmy o roli korupcji w psuciu ładu publicznego czy politycznego) – to osobne obszerne zagadnienie, które wymagałoby odrębnego tekstu. W tym miejscu chciałbym przynajmniej wspomnieć o pojęciu „brudnych pieniędzy”. Szerzej na temat zjawiska opisywanego tym terminem zob. W.C. G i l m o r e, *Brudne pieniądze. Metody przeciwdziałania praniu pieniędzy*, tłum. G. Górską, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999.

Chociaż w ciągu minionych dwudziestu kilku wieków wielokrotnie formułowano krytykę pieniądza, to spotykamy się również z jego pochwałą, zwłaszcza w obszarze ekonomii, a także – socjologii czy filozofii. Myślę tu przede wszystkim o wspomnianej już na wstępie *Filozofii pieniądza* Simmela. Jego zdecydowana (lecz bynajmniej niebezkrytyczna) pochwała pieniądza wymaga choć krótkiego omówienia. Zacznijmy od najbardziej ogólnego sformułowania: „Pieniądz okazuje się zwieńczeniem procesu historycznego rozwoju ducha, zwieńczeniem, które w sposób jednoznaczny pokazuje kierunek tego rozwoju”⁴⁸. By uchwycić właściwy sens tej tezy, należy czytać ją wraz z innym twierdzeniem Simmela: „Duchowy świat klasycznej starożytności odróżnia się od nowożytnego w istocie przez to, że dopiero ten ostatni doprowadził [...] do pełnej głębi i ostrości pojęcie Ja – szczytem tego jest nieznana starożytności kwestia wolności”⁴⁹. Trzeba podkreślić, że autor *Filozofii pieniądza* nie idealizuje i nie absolutyzuje ludzkiej wolności. Powiedziałbym nawet, że z perspektywy, którą Simmel w tym dziele przedstawia, człowiek nie tyle jest, ile bywa wolny – nigdy też nie jest absolutnie wolny, lecz niekiedy bywa wolny mniej, a niekiedy bardziej. To, w jakim stopniu człowiek bywa wolny, określone zostaje przez charakter sieci relacji, które nawiązuje on z innymi ludźmi. Zapewne to właśnie ma na myśli Simmel, gdy stwierdza, że „rozwój kulturowy zwiększa liczbę osób, od których jest się zależnym”⁵⁰ i że „podmiot staje się [...] zależny od świadczeń coraz większej liczby ludzi, zarazem jednak coraz mniej zależny od ich osobowości jako takiej”⁵¹. Pogląd ten formułuje również inaczej: „Rozszerzaniu grupy towarzyszy indywidualizacja i usamodzielnienie jej członków”⁵², a „znaczenie pieniądza dla rozwoju indywidualności jest [...] w najściślejszym związku z tym, jakie posiada on dla powiększania się grup społecznych”⁵³.

Oprócz rozległości sieci relacji, w które uwikłana jest jednostka, dla jej wolności ważne znaczenie ma także, by tak rzec, „rzeczowy” kształt tych relacji: „Posiadacz ziemski, któremu wolno było żądać od swojego poddanego jakiejś ilości piwa, drobiu czy miodu, decydował przez to o kierunku jego aktywności. W chwili gdy miast tego żąda procentu w pieniądzu, chłop może swobodnie wybierać, czy woli hodować pszczoły, bydło czy coś innego”⁵⁴.

Jak widać, pieniądz odgrywa – według Simmela – ważną i w zasadzie pozytywną rolę w rozwoju historycznym, a zwłaszcza w rozwoju wolności

⁴⁸ S i m m e l, dz. cyt., s. 253.

⁴⁹ Tamże, s. 20.

⁵⁰ Tamże, s. 268.

⁵¹ Tamże, s. 268n.

⁵² Tamże, s. 320.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 259.

jednostki. Pojawia się wszakże u niego myśl, która pozwala dostrzec możliwość przyjęcia – w ramach jego własnej filozofii – bardziej krytycznej postawy wobec pieniądza. Simmel uważa, że „wolność sama w sobie jest [...] pustą formą, [która] staje się efektywna, żywotna i wartościowa dopiero dzięki wzrostowi innych form życia”⁵⁵. Gdyby się więc okazało, że wzrost roli pieniądza nie tylko nie sprzyja „wzrostowi innych form życia”, ale wręcz go utrudnia (zwłaszcza w specyficznej, właściwej każdej z tych form z osobną postacią), to byłby to argument przeciwko tak rozumianej wolności, a pośrednio – przeciwko pieniądzwowi.

Przyjrzyjmy się teraz innemu wymiarowi problemu „zalet i wad” pieniądza. Jak słusznie stwierdza Sédillot, wynalazek pieniądza stanowił przełom, który umożliwił „przejście [...] od stagnacji do ekspansji”⁵⁶. Nie ulega wątpliwości, że ta trwająca od pięciu (lub dziesięciu) tysięcy lat ekspansja (są powody, by sądzić, że ma to miejsce od początków cywilizacji, istnieją jednak również racje, by za początek tego procesu uznać rewolucję neolityczną). Pomijając fantazje i mity „roussoistyczne”, możemy stwierdzić, że ekspansji tej zawdzięczamy świat, którego ani nie moglibyśmy, ani nie chcielibyśmy opuścić. I nie zmienia tej opinii nawet świadomość olbrzymiej niekiedy ceny, jaką musiały za nią zapłacić setki pokoleń naszych przodków. Co jednak wynika z tej oceny przeszłości dla myślenia o przyszłości – nie jest bynajmniej sprawą oczywistą.

Co najmniej od połowy osiemnastego wieku (przyjmijmy umownie, że od roku 1751, kiedy to wydano pierwszy tom *Encyklopedii* Diderota i d’Alemberta) upowszechniała się ideologia postępu, której szczególną postacią – charakterystyczną dla poprzedniego i obecnego stulecia – była ideologia wzrostu gospodarczego (wzrostu PKB). Dominacja tej ideologii (i to w równym stopniu po obu stronach „żelaznej kurtyny” – mimo wielu innych oczywistych fundamentalnych różnic między oddzielanymi przez nią systemami gospodarczymi) podważona została na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Główną rolę odegrał w tym zapewne pierwszy raport dla Klubu Rzymskiego zatytułowany *The Limits to Growth*⁵⁷. Niezależnie od wątpliwości, które może nasuwać lektura tego raportu, uważam, że postawiono w nim ważne i wciąż otwarte pytanie o możliwość nieograniczonego wzrostu gospodarczego. Wraz z pytaniem tym pojawiła się radykalna odpowiedź: ideologia zegizm (ang. zero growth), której głównym rzecznikiem był holen-

⁵⁵ Tamże, s. 375.

⁵⁶ Sédillot, dz. cyt., s. 7.

⁵⁷ Zob. D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers, W.H. Behrens, *The Limits to Growth: A Report for The Club Of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, Universe Books, New York 1972 (<http://www.donellameadows.org/wp-content/userfiles/Limits-to-Growth-digital-scan-version.pdf>).

derski polityk Sicco Mansholt, w latach 1972-1973 przewodniczący Komisji Europejskiej. Mniej więcej dekadę później, wskutek głębokich zmian politycznych i ekonomicznych zapoczątkowanych przez Margaret Thatcher i Ronalda Reagana, ideologia ta zanikła. Jednakże rozwój ruchów antyglobalistycznych i alterglobalistycznych wiązał się z jej częściowym odrodzeniem, a w bardzo złagodzonej formie – pod postacią koncepcji zrównoważonego rozwoju (ang. sustainable development) – stała się ona częścią dominującego dzisiaj sposobu myślenia, akceptowanego przez większość nurtów politycznych i ideologicznych. Jaka będzie przyszłość wzrostu gospodarczego i odnoszących się doń ideologii – nie sposób przesądzać. Jedno wydaje się jednak niewątpliwe: wzrost gospodarczy nie będzie już nigdy celem oczywistym i bezdyskusyjnym, lecz stanie się przedmiotem krytycznego namysłu (czy bardziej, czy mniej wnikliwego – to już inna sprawa). A jeśli pieniądź odgrywa ważną rolę w „napędzaniu” wzrostu gospodarczego, to jest to powód do krytycznego namysłu również nad pieniądzem.

Rzecz jednak nie tylko w samym wzroście gospodarczym, który mierzymy właśnie za pomocą pieniądza, rzecz także w tym, w jakim kierunku (kierunkach) ma ów wzrost zmierzać. Jak zauważył niedawno Andrzej Zybertowicz: „Ludzie od wieków rozważali możliwość radykalnej przebudowy świata, całościowo rozwiązującej nasze najbardziej bolesne problemy. Zdawać by się mogło, że dotychczasowy rozwój technologiczny już przyniósł możliwości rozwiązania podstawowych ludzkich problemów bytowych. Jesteśmy zdolni wytworzyć tyle zasobów, by w materialnym dostatku – pod względem wyżywienia i schronienia – żyli wszyscy mieszkańcy naszej planety. Jednak zamiast opracowywać sposoby rekonfiguracji już technologicznie dostępnych ogromnych zasobów, cały czas tworzymy technologie rodzące zasoby nowego typu”⁵⁸. Polsko-angielski materiałoznawca Mark Miodownik, odpowiadając zaś na pytanie o perspektywy recyklingu, stwierdził: „Recykling to kolejna idea, która może zdefiniować rozmowę o materiałach w tym stuleciu. Stworzenie odnawialnego plastiku [...] jest osiągalne. Już kilka lat temu naukowcy opracowali [...] plastik na bazie konopi. Ale tutaj natrafiamy na ścianę, bo ogranicza nas logika systemu kapitalistycznego oraz konsumeryzm. A z punktu widzenia tej logiki odnawialne materiały nie generują dostatecznie dobrej zachęty w postaci zysku”⁵⁹. (Chciałbym tu choć zasygnalizować związki między pytaniem o rolę pieniądza a aksjologią techniki⁶⁰). Pytanie, czy pieniądź (wraz z rynkiem) jest zawsze i wszędzie najlepszym instrumentem alokacji

⁵⁸ A. Zybertowicz *Samobójstwo Oświecenia? Jak neuronauka i nowe technologie pustoszą ludzki świat*, Wydawnictwo Kapcer, Kraków 2015, s. 443.

⁵⁹ M. Miodownik, *Żywe tworzywa*, „Polityka” 2017, nr 32(3122), s. 61.

⁶⁰ Zob. R.A. Lizut, *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów*, Wydawnictwo Academicon, Lublin 2014.

zasobów, nie jest pytaniem retorycznym, a poważna odpowiedź na nie wymaga poszukiwania możliwości wykraczającej poza tradycyjną dychotomię rynku i planu.

Podobnie rzecz się ma z rolą pieniądza jako narzędzia dystrybucji dóbr. Jako ilustrację przytoczę elementy koncepcji stworzonej przez Kevina Kelly'ego, współtwórcy miesięcznika „Wired” poświęconego nowym technologiom i autora książki *Nowe reguły nowej gospodarki. Dziesięć przełomowych strategii dla świata połączonego siecią*⁶¹. Jedną z takich strategii przedstawia Kelly w szokująco zatytułowanym rozdziale: „Niech wszystko będzie za darmo”: „Im większa obfitość, tym większego sensu nabiera hojność. Kierowanie się w biznesie zasadą darmowości pozwala przygotować się na nieuchronny spadek cen i wykorzystać jedyną rzecz, która pozostanie rzadkością – ludzką uwagę”⁶². Kluczowym elementem rozumowania autora nie jest teza ideologiczna czy polityczna lecz technologiczno-ekonomiczna. Jego zdaniem, wskutek postępu technicznego „ceny nieuchronnie zbliżają się do zera”⁶³. Innymi słowy, „każdy produkt – materialny czy niematerialny – podlega prawu odwróconej wyceny i tanieje w miarę, jak jego jakość wzrasta”⁶⁴. Dlatego „dążenie do darmowości jest prawem uniwersalnym”⁶⁵.

Jeśli nawet nowoczesny świat bez pieniędzy nie jest możliwy, to przypuszczalnie możliwy jest świat, w którym pieniądz odgrywałby mniejszą rolę niż ta, którą odgrywa dzisiaj. A gdyby i taki świat nie był możliwy (albo pożądanym), to wciąż istnieje wiele wartych zbadania alternatyw obecnej sytuacji. Być może powinniśmy dążyć do jednej waluty światowej; projekty takie są dziś poważnie dyskutowane⁶⁶; działa także stowarzyszenie propagujące tę ideę⁶⁷. Być może w Europie należałoby pozostać przy euro, a może lepiej byłoby powrócić do walut narodowych, albo – zgodnie z sugestią Davida C. Kortena – rozwijać waluty lokalne. Pisze on, że już „15 tysięcy społeczności na całym świecie wyemitowało własną walutę, by wspierać lokalny handel”⁶⁸.

Na zakończenie tej części artykułu pragnę dodać choćby kilka słów na temat tak zwanych kryptowalut. Problemom związanym z ich rozwojem poświęcony

⁶¹ Zob. K. Kelly, *Nowe reguły nowej gospodarki. Dziesięć przełomowych strategii dla świata połączonego siecią*, tłum. K. Środa, WIG-Press, Warszawa 2001.

⁶² Tamże, s. 155.

⁶³ Tamże, s. 42.

⁶⁴ Tamże, s. 43.

⁶⁵ Tamże, s. 47.

⁶⁶ Zob. hasło „World currency”, Wikipedia: The Free Encyclopedia, https://en.wikipedia.org/wiki/World_currency.

⁶⁷ Zob. strona internetowa Single Global Currency Association, <https://singleglobalcurrency.org>.

⁶⁸ D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, tłum. H. Goworowska-Adamska, Stowarzyszenie „Obywatel”, Łódź 2002, s. 203.

jest jeden z zeszytów czasopisma „Scientific American / Świat Nauki”⁶⁹. Dwaj amerykańscy badacze z Massachusetts Institute of Technology tak charakteryzują w nim jedną z walut elektronicznych: „Bitcoin jest [...] najbardziej znaną walutą cyfrową [...] został zaprojektowany jako metoda płatności cyfrowych w sieciach P2P (peer-to-peer), bez udziału władz centralnych. Każdy może dołączyć do systemu, co jest zarówno jego siłą, jak i słabością”⁷⁰. „Pojawienie się walut cyfrowych nowej generacji – piszą – ma szansę przyczynić się do zmniejszenia napięć w handlu międzynarodowym. [...] Zdecentralizowane systemy wspierane przez szerokie porozumienia różnorodnych graczy mogą skutkować większą transparentnością, odpowiedzialnością i równością”⁷¹. Inny autor, John Pavlus, zdaje się być mniejszym optymistą. Jego zdaniem, „pierwsza istotna waluta cyfrowa pokazała nam, jak może wyglądać nowy porządek ekonomiczny – który rodzi więcej pytań niż odpowiedzi”⁷². Natalie Smolenski wypowiada natomiast ważną tezę dotyczącą przyszłości: „Społeczne skutki techniki blockchain będą zależeć od tego, kto zdobędzie kontrolę nad naszą tożsamością cyfrową”⁷³.

*

Pieniądz odgrywa w historii ludzkości ogromną, ale bardzo niejednoznaczną rolę. Dziś pytanie o rolę, jaką powinien pełnić w zglobalizowanym świecie stojącym wobec wielu trudnych wyzwań, to jedno z pytań kluczowych dla przyszłości, za którą wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. Nie sposób na nie odpowiedzieć, pozostając w obszarze teorii ekonomicznych. Potrzebne są dociekania aksjologiczne i epistemologiczne, ontologiczne i historiozoficzne. Potrzebna jest filozofia pieniądza. Jej rozwój stanowi jedno z (wielu) wyzwań stojących przed filozofią, która powinna – nie rezygnując ze swych tradycyjnych powinności – bardziej zdecydowanie włączyć się w przewidywanie kryzysu, w którym znajduje się ludzka wspólnota.

⁶⁹ Zob. „Scientific American / Świat Nauki” 2018, nr 2(318), „Przyszłość pieniądza” (<http://www.swiatnauki.pl/19,256.html>).

⁷⁰ A. L i p t o n, A. P e n t l a n d, *Jak rozbić bank*, „Scientific American / Świat nauki” 2018, nr 2(318), s. 28.

⁷¹ Tamże, s. 31.

⁷² J. P a v l u s, *Pierwsza ważna waluta cyfrowa pokazała nam, jak może wyglądać nowy porządek ekonomiczny – który rodzi więcej pytań niż odpowiedzi*, „Scientific American / Świat nauki” 2018, nr 2(318), s. 32.

⁷³ N. S m o l e n s k i, *Ewolucja zaufania*, „Scientific American / Świat nauki” 2018, nr 2(318), s. 38.